

dr Ryszard Kołodziej

REG ŁA ŻYCIA

Jak **poukładać i pokochać swoje życie**
zgodnie z Regułą Świętego Benedykta

RTCK

dr Ryszard Kołodziej

REGUŁA ŻYCIA

Jak **poukładać i pokochać swoje życie**
zgodnie z Regułą Świętego Benedykta

RTC<

Książkę tę dedykuję
mojej kochanej żonie Beacie

WSTĘP

Reguła życia? Cóż za prowokacyjny tytuł dla nas wszystkich, którzy od jakichkolwiek reguł wolimy trzymać się z daleka... A jednak: kto zakosztował słodczy Reguły św. Benedykta, wie dobrze, że w niej właśnie leży prawdziwe życie.

Bardzo się cieszę, że książka Ryszarda Kołodzieja trafia do rąk polskiego czytelnika. Jest to publikacja ważna z dwóch powodów.

Po pierwsze Autor odwołuje się do klasycznego tekstu, Reguły św. Benedykta, tekstu sprawdzonego i pewnego; nie wymyśla niczego nowego, ale bazuje na doświadczeniu pokoleń. Z drugiej jednak strony czyta i komentuje ten tekst na nowo: poprzez pytania zadawane Czytelnikowi i ćwiczenia, które mu daje do wykonania. I tak Reguła ożywa i okazuje się być nie tylko czcigodnym zabytkiem, ale wciąż aktualnym przewodnikiem na drodze naszego życia.

Po drugie Autor posługuje się pojęciami tak dziś zdewaluowanymi, jak „powołanie” czy „cnota”. Sposób prowadzenia rozważań prowadzi nas do konkluzji, że to nie abstrakcja czy coś, co nie jest potrzebne – to wartości, które jak najszybciej muszą zostać przez nas odzyskane do codziennego języka.

Głównym zadaniem opata we wspólnocie jest komentowanie Reguły św. Benedykta. Bardzo się cieszę, że w tym niełatwym zadaniu polscy opaci nie pozostają sami i do głosu ich wykładu przyłącza się dziś także niniejsza publikacja.

o. dr Szymon Hiżycki OSB
opat tyniecki

3 października 2023 r.
wspomnienie bł. Kolumby Marmiona OSB,
opata Maredsous

WPROWADZENIE

S kąd pomysł na tę książkę, czy da się skutecznie zarządzać samym sobą oraz co z tego wynika?

Na początku chciałbym wyjaśnić, jak się narodził pomysł na niniejszą książkę oraz powiązany z nią kurs przywództwa osobistego. Przed ponad 20 laty sam uczestniczyłem w kursie pt. „Skuteczne przywództwo i zarządzanie”, prowadzonym przez jezuitę pochodzącego z Nowej Zelandii, o. Herberta Schneidera, z Loyola School of Theology. W tamtym czasie pracowałem na stanowisku menedżerskim w międzynarodowej korporacji i w związku z odpowiedzialnością za część biznesu w Polsce moje życie osobiste było mocno obciążone wieloma podróżami po Polsce i Europie. Odbijało się to negatywnie na relacjach z żoną i dwójką małych dzieci, a także znacznie ograniczało moje możliwości w zakresie rozwoju osobistego. Również moje życie duchowe było w tamtym czasie

zaniedbane. Uczestnictwo we wspomnianym kursie było więc dla mnie i moich bliskich ważne, ponieważ dało mi przestrzeń, aby przemyśleć swoje sprawy osobiste i zawodowe, a następnie poukładać je od nowa. Głównym zadaniem i efektem tamtego kursu było opracowanie swojej osobistej misji.

Kilka lat później zacząłem odwiedzać Tyniec i poznawać Regułę Świętego Benedykta z Nursji*. Brałem udział w różnych warsztatach i rekolekcjach na ten temat. Im mocniej zgłębiałem Regułę, tym bardziej odkrywałem, że może być ona inspiracją i podstawą do układania swoich spraw nie tylko dla mnichów, ale także dla osób świeckich. Było to dla mnie o tyle oczywiste, że przy większości benedyktyńskich opactw działają wspólnoty osób świeckich, zwanych oblatami. Z czasem sam zostałem członkiem takiej wspólnoty w opactwie tynieckim.

Reguła odnosi się do dwóch podstawowych spraw i do nich daje wskazówki. Pierwsza to **życie**

* *Reguła Świętego Benedykta*, TYNIEC Wydawnictwo Benedyktynów, Kraków 2010. Przywoływane w dalszej części książki fragmenty Reguły św. Benedykta (dalej także jako: RB) zaczerpnięto z tego wydania.

osoby ukierunkowanej na Pana Boga. Druga to organizacja i zarządzanie wspólnotą mnichów.

Warto podkreślić, że Reguła powstała w burzliwych czasach chaosu po upadku Cesarstwa Rzymskiego oraz zamieszania politycznego i społecznego związanego z najezdami barbarzyńców. Intencją Benedykta było opisanie warunków, w których możliwe jest zachowanie pokoju i równowagi życiowej opartej na mocnych podstawach: na wierze, wartościach oraz poczuciu celu i sensu, niezależnie od zamętu panującego w otoczeniu. Wydaje się, że jest to także wyzwanie i potrzeba naszych czasów.

Święty Benedykt napisał wprawdzie Regułę dla mnichów, czyli osób, dla których celem życia jest sam Bóg, a drogą – życie we wspólnocie monastycznej, lecz jego wskazówki mogą być inspiracją także dla osób świeckich, wyznających podobne wartości i realizujących ten sam cel, pomimo tego że żyją w innej niż monastyczna wspólnocie, np. rodzinnej. Proces opisany w tej książce może więc być w pełni owocny dla chrześcijanina, a być może także dla kogoś, kto zmierza do Boga na innej drodze, jednakże szczerze poszukuje odpowiedzi na pytania o cel i sens swojego życia.

Drugi powód, dla którego warto podjąć tę pracę, to przekonanie, że nie da się skutecznie zarządzać żadną wspólnotą (w tym rodzinną) ani organizacją, ani też odnosić sukcesów w życiu osobistym i zawodowym w dowolnej dziedzinie, bez umiejętności skutecznego zarządzania swoim własnym życiem.

Głównym zadaniem związanym z tą książką jest przemyślenie i opracowanie swojej unikalnej, osobistej reguły życia, zawierającej odpowiedzi na podstawowe pytania o cel i sens, czyli życiową misję, osobiste powołanie, podstawowe wartości oraz wynikające z nich zasady, a także cele dotyczące różnych ważnych obszarów życia i codziennego zaangażowania. Zadanie to realizujemy, czerpiąc z mądrości wspólnoty, która przetrwała przez ponad 1500 lat, niekiedy bardzo burzliwych. Fakt, że jest to wspólnota mnichów, będzie dla nas nie tyle ograniczeniem, co źródłem inspiracji i wielu praktycznych wskazówek o charakterze uniwersalnym, niezależnym od specyficznej drogi mniszego powołania. Zapraszam Cię zatem, Drogi Czytelniku lub Czytelniczko, do świata niedostępnego dla przeciętnego człowieka, za klauzurę benedyktyńskiego opactwa, w którym obowiązują

zasady i zwyczaje na pierwszy rzut oka obce osobom żyjącym w świecie, które jednak po bliższym poznaniu okazują się w dużym stopniu uniwersalne, bo oparte na prawdzie, a także życiowo skuteczne.

Zapraszam Cię do wzięcia udziału w prawdziwej, zmieniającej życie przygodzie, podczas której spotkasz poza Benedyktem z Nursji także ojców pustyni, mnichów pierwszych wieków chrześcijaństwa, których mądrość i prostota przekazu bywa powalająca, a także Thomasa Mertona, jednego z najważniejszych współczesnych autorów chrześcijańskich, podejmujących tematykę duchowości. Na Twojej drodze pojawią się także inne niezwykle postaci, takie jak Edyta Stein, czyli siostra Teresa Benedykta od Krzyża, czy Steven Covey, człowiek, który przez dwie dekady uważany był za jednego z najważniejszych autorów podejmujących temat samorozwoju oraz zarządzania w oparciu o zasady, i do tej pory ceniony jest za swój wkład w tej dziedzinie. Najważniejsze w tym procesie będą jednak Twoje własne, osobiste odpowiedzi na pytania zadane w trakcie lektury kolejnych rozdziałów.

Muszę Cię uczciwie uprzedzić, że tej książki nie da się czytać jako lekkiej lektury „do poduszki”, ponieważ

jeśli ten czas ma być owocny, będzie wymagał włożenia konkretnego wysiłku intelektualnego i duchowego. Cóż, podobno taka jest cena wszystkich spraw, które niosą prawdziwą wartość...



Jak już wyżej wspomniałem, najważniejszym elementem i efektem pracy, do której zachęcam podczas lektury niniejszej książki, będzie opracowanie swojej własnej reguły życia, a w ramach niej – swojej misji osobistej. Zanim jednak zabierzemy się za realizację tego zadania, spróbujemy odpowiedzieć na pytanie, czym jest **powołanie**, ponieważ wokół tego słowa narosło wiele nieporozumień i uproszczeń, a jest ono niewątpliwie powiązane z tematem misji życiowej. Następnie w pracy nad misją zadamy pytania o **cel i sens**, a w kolejnym kroku określimy swoje osobiste **wartości** oraz **zasady**, które z tych wartości wynikają. Przyjrzymy się także swoim **obszaram odpowiedzialności** i zaangażowania, w których chcemy osiągać konkretne cele. Cała wyżej opisana praca pozwoli Ci opracować pod koniec drugiego

rozdziału wstępną wersję Twojej reguły życia, którą będziesz mógł kierować się na co dzień.

Do reguły wrócimy jeszcze raz, na końcu książki, po bliższym zapoznaniu się z odpowiedziami, które na te i dalsze ważne pytania udzielają mnisi. Z tego właśnie względu trzeci rozdział będzie poświęcony wartościom i zasadom, które obowiązują członków benedyktyńskiej wspólnoty. Wyrażają się one w zobowiązaniach podejmowanych przez mnicha w momencie wstąpienia do wspólnoty. W kolejnym rozdziale odpowiemy na pytanie o warunki, jakie powinna spełniać osoba chcąca skutecznie wdrażać w swoim życiu misję, w zgodzie ze swoimi wartościami i zasadami. Tymi warunkami są konieczne cechy osobiste, czyli kompetencje moralne, nad którymi można i trzeba pracować, a które niegdyś nazywano cnotami (mowa o roztropności, męstwie, sprawiedliwości i umiarkowaniu). To ważny temat, ponieważ człowiek, który nie pracuje nad sobą, choćby i chciał, nie będzie zdolny do wypełniania swojej misji i powołania.

Dalsza część książki dotyczy już praktycznych **sposobów** i **narzędzi** działania, potrzebnych do

skutecznego wdrażania misji, życia w sposób świadomy i harmonijny, a co za tym idzie – szczęśliwy. W rozdziałach piątym i szóstym przyjrzymy się, w jaki sposób funkcjonują na co dzień mnisi i co z tego może wynikać dla nas jako osób świeckich. Porozmawiamy o modlitwie, pracy, rozwoju intelektualnym i duchowym, właściwych relacjach we wspólnocie oraz dobrej organizacji życia osobistego i wspólnego. Zapoznamy się także z radami Benedykta dotyczącymi sposobu życia i postawy osoby dążącej do duchowej doskonałości oraz kształtowania relacji z innymi, m.in. w oparciu o tzw. złotą zasadę (por. Mt 7,12). Ostatni z tych praktycznych rozdziałów dotyczy zasad i procesu podejmowania decyzji z uwzględnieniem kryteriów duchowych. Mam nadzieję, że zaproponowane w nim narzędzia okażą się przydatne, szczególnie przy podejmowaniu decyzji większej wagi. Ostatnim krokiem, a zarazem podsumowaniem i zwieńczeniem całej pracy, będzie powrót do reguły życia, jej weryfikacja i uzupełnienie po przemyśleniu i przepracowaniu wszystkich wcześniej omówionych aspektów.

Opisany powyżej proces, przez który prowadzi ta książka, pozwoli Ci, Drogi Czytelniku lub Czytelniczko,

przemyśleć i uporządkować swoje życie i swoje sprawy po to, aby żyć bardziej świadomie, w wolności i harmonii, z poczuciem sensu i celu. Jestem głęboko przekonany, że takie życie, jeśli Bóg odgrywa w nim istotną rolę, będzie życiem szczęśliwym, choć nie obiecuję, że łatwym... Jeśli zaś mamy wspólnie uczyć się takiego życia, to od kogo jeśli nie od mistrzów, którzy – czerpiąc sami z wcześniejszych doświadczeń ojców pustyni, żyjących w pierwszych wiekach chrześcijaństwa – przez ponad 1500 lat rozwijali później tę wiedzę i praktykę, przekazując ją kolejnym pokoleniom.



Chwila refleksji

Czy jesteś gotów/gotowa podjąć to wyzwanie?

SKUTECZNOŚĆ

Zanim przejdziemy dalej, chciałbym wyjaśnić znaczenie słowa „skuteczność”, które jest bardzo często

współcześnie używane, szczególnie w kontekście biznesowym, ale także w odniesieniu do życia osobistego. Samo to słowo oznacza osiągnięcie zamierzonych celów, a w odniesieniu do osoby, jako przymiotnik, zdolność do osiągnięcia zamierzonych celów. Jednak jak to słowo rozumieć z punktu widzenia chrześcijanina?

Aby odpowiedzieć na to pytanie, posłużę się pewnym przykładem.

Kilka lat temu uczestniczyłem w międzynarodowej konferencji. Osoba otwierająca tę konferencję, szefowa dużej korporacji, omawiała temat przywództwa i warunków osiągnięcia sukcesów w biznesie. W pewnej chwili zadała słuchaczom pytanie, czy znany jest im akronim CIMIM. Okazało się, że nikt z dwóch tysięcy uczestników konferencji go nie znał. Wtedy liderka z uśmiechem wyjaśniła:

„**Cash Is More Important than your Mother**” (kasa jest ważniejsza od twojej matki).

To miał być „żart”, odzwierciedlał on jednak sposób myślenia tej kobiety sukcesu: aby osiągnąć sukces w biznesie, musisz się temu celowi całkowicie poświęcić i złożyć na jego ołtarzu swoje życie osobiste. Czy o taki rodzaj skuteczności może

nam chodzić? Pamiętamy zapewne sytuację opisaną w Biblii, w której Izraelici oddają cześć złotemu cielcowi (patrz: Wj 32,1-8).

Kiedy myślę o skuteczności, nasuwa mi się obraz pięknie naszkicowany w Psalmie 1:

Szczęśliwy mąż, który nie idzie za radą występnych, nie wchodzi na drogę grzeszników i nie siada w kole szyderców, lecz ma upodobanie w Prawie Pana, nad Jego Prawem rozmyśla dniem i nocą. Jest on jak drzewo zasadzone nad płynącą wodą, które wydaje owoc w swoim czasie, a liście jego nie więdną: co uczyni, pomyślnie wypada.

Ps 1,1-3

W tym obrazie **skuteczność to owocowanie**, przynoszenie dobrych owoców **we właściwym czasie**. Nie ma tu mowy o osiągnięciu celów za wszelką cenę ani o pośpiechu w dążeniu do celu. Życie zakorzenione w wartościach i w Bogu przyniesie dobre owoce i będzie życiem szczęśliwym niezależnie od tego, czy osiągniemy sukces w oczach świata, czy też nie.

Podpowieź w tej sprawie dają nam także św. Benedykt i św. Ignacy Loyola:

Przed wszystkim, gdy coś dobrego zamierzasz uczynić, módl się najpierw gorąco, aby On sam to do końca doprowadził.

św. Benedykt, Reguła, Prolog, 4

Módl się i ufaj tak, jakby wszystko zależało wyłącznie od Boga, a działaj tak, jakby wszystko zależało tylko od Ciebie...

św. Ignacy z Loyoli

Zauważmy, że Benedykt od samego początku ustawia sprawę skuteczności jednoznacznie, wprowadzając kryterium oceny moralnej do wszystkiego, co robimy („...gdy coś **dobrego** zamierzasz uczynić...”). Innymi słowy nie zajmujemy się w ogóle rzeczami, które nie mają na celu dobra... Z kolei Ignacy rozstrzyga pozytywnie istotne wyzwanie, przed którym стоимy wszyscy (a któremu niektórzy z nas nie potrafią sprostać), dotyczące tego, na ile powinniśmy brać sprawy w swoje ręce, a na ile ufać Bogu, wierząc w to, że On

sam te sprawy poprowadzi. Ignacy wybiera drogę środka, charakterystyczną także dla mądrości ojców pustyni, pośrednio ostrzegając przed podejściem skrajnym, czyli koncentracji na jednej z tych postaw.



Chwila refleksji

Zastanów się nad tym, jaki obraz (metafora) skuteczności jest Ci najbliższy.

Przykłady:

budowniczy katedry

zwycięzca zawodów

*szczęśliwy nestor rodziny (ojciec i dziadek/
matka i babcia)*

drzewo z Psalmu 1

dyrektor firmy

bogaty człowiek

skuteczny i lubiany trener

mentor lub przewodnik duchowy

inna, Twoja własna metafora:

.....

1. CZYM JEST POWOŁANIE, CZYLI O NASZEJ SYTUACJI ŻYCIOWEJ

*Pośród liczного tłumu, któremu
Pan mówi te słowa, szuka On
sobie współpracownika i raz
jeszcze powtarza: Któż jest
człowiekiem, co miłuje życie
i pragnie widzieć dni szczęśliwe?*

RB Prolog, 14-15

Słowo „powołanie” kojarzy się zwykle z realizowaniem określonej życiowej drogi – najczęściej z życiem w zakonie lub małżeństwie (mówi się np., że Jacek odkrył powołanie do życia zakonnego). W innym kontekście powołanie oznacza wezwanie do służby wojskowej. Warto uzmysłwić sobie, że słowo „powołanie” pochodzi od czasownika „powołać” lub „powoływać”, a ono z kolei wywodzi się od pojęcia: „wołać”. Zatem powołanie opisuje zawsze relację między dwiema osobami, w której jedna „woła” (w znaczeniu: zaprasza, zachęca, skłania) drugą do wykonania jakiegoś zadania.

Rozważając, czym jest i jakie jest nasze własne powołanie, każdy z nas powinien zatem przede wszystkim zadać sobie pytanie, **kto i do czego mnie powołuje**. To bardzo ważna kwestia, ponieważ od właściwej odpowiedzi zależy wiele naszych życiowych decyzji. Ostatecznie każdy człowiek pragnie doświadczyć w życiu szczęścia i satysfakcji z tego, co robi. Odkrycie własnego powołania pozwala nam unikać poważnych życiowych błędów, sprawia też, że możliwe jest osiągnięcie harmonii oraz zaznanie wewnętrznego pokoju i radości życia.

Pomocą w zrozumieniu tego, czym w istocie jest powołanie, niech będzie dobrze znany fragment Ewangelii według św. Mateusza:

Przypowieść o talentach

Podobnie też [jest] jak z pewnym człowiekiem, który mając się udać w podróż, przywołał swoje sługi i przekazał im swój majątek. Jednemu dał pięć talentów, drugiemu dwa, trzeciemu jeden, każdemu według jego zdolności, i odjechał. Zaraz ten, który otrzymał pięć talentów, poszedł, puścił je w obrót i zyskał drugie pięć. Tak samo i ten, który dwa otrzymał; on również zyskał drugie dwa. Ten zaś, który otrzymał jeden, poszedł i rozkopawszy ziemię, ukrył pieniądze swego pana.

Po dłuższym czasie powrócił pan owych sług i zaczął rozliczać się z nimi. Wówczas przyszedł ten, który otrzymał pięć talentów. Przyniósł drugie pięć i rzekł: „Panie, przekazałeś mi pięć talentów, oto drugie pięć talentów zyskałem”. Rzekł mu pan: „Dobrze, sługo dobry i wierny! Byłeś wierny w rzeczach

niewielu, nad wieloma cię postawię: wejdź do radości twego pana!”. Przyszedł również i ten, który otrzymał dwa talenty, mówiąc: „Panie, przekazałeś mi dwa talenty, oto drugie dwa talenty zyskałem”. Rzekł mu pan: „Dobrze, sługo dobry i wierny! Byłeś wierny w rzeczach niewielu, nad wieloma cię postawię: wejdź do radości twego pana!”. Przyszedł i ten, który otrzymał jeden talent, i rzekł: „Panie, wiedziałem, żeś jest człowiek twardy: chcesz żąć tam, gdzie nie posiałeś, i zbierać tam, gdzieś nie rozsypałeś. Bojąc się więc, poszedłem i ukryłem twój talent w ziemi. Oto masz swoją własność!”. Odrzekł mu pan jego: „Sługo zły i gnuśny! Wiedziałeś, że chcę żąć tam, gdzie nie posiałem, i zbierać tam, gdzieś nie rozsypałem. Powinieneś więc być oddać moje pieniądze bankierom, a ja po powrocie byłbym z zyskiem odebrał swoją własność. Dlatego odbierzcie mu ten talent, a dajcie temu, który ma dziesięć talentów. Każdemu bowiem, kto ma, będzie dodane, tak że nadmiar

mieć będzie. Temu zaś, kto nie ma, zabiorą nawet to, co ma. A sługę nieużytecznego wyrzucie na zewnątrz – w ciemności! Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów”.

Mt 25,14-30

Przywołany fragment Ewangelii nie jest tekstem łatwym. Komuś może on wręcz wydawać się kontrowersyjny. Z pewnością rodzi wiele pytań i wątpliwości. Już samo słowo „talent” może być interpretowane na wiele różnych sposobów. Przyjrzenie się tej przypowieści w kontekście życiowego powołania pozwoli nam lepiej zrozumieć, czym w istocie jest powołanie oraz kto i do czego nas powołuje.

Najpierw spróbujmy przeanalizować – w odniesieniu do powyższej przypowieści – kilka podstawowych kwestii.



Chwila refleksji

Odpowiedz, proszę, na następujące pytania:

(swoje odpowiedzi możesz zanotować poniżej)

Kto kogo i do czego powołuje?

.....
.....

Co oznacza w tej przypowieści słowo „talent”
w znaczeniu dosłownym, a co w znaczeniu
przenośnym?

.....
.....
.....

Czyją własnością są „talenty”?

.....
.....

Dlaczego pan tak surowo potraktował „gnuśne-
go” sługę?

.....
.....
.....

Jak ta przypowieść odnosi się do mnie i moje-
go życia?

.....
.....
.....

Dzięki krótkiej chwili refleksji nad słowami Biblii zaczynamy lepiej rozumieć, że Bóg, którego ewangelicznym obrazem jest bogaty pan, „woła” każdego z nas, byśmy zarządzali konkretnymi dobrami („talentami”). Dobra te nie są naszą własnością – są własnością Boga, a nam zostały jedynie powierzone „w zarząd” w konkretnym celu. Mamy z nich zrobić użytek i je pomnożyć.

Jednak ten cel nie zawsze jest dla nas od razu jasny i oczywisty. Mówimy: „Nie wiem, co jest moim powołaniem” albo „Nie mam pojęcia, do czego jestem powołany”. Co więcej, nie zawsze dostrzegamy to, co otrzymaliśmy, więc także nie rozumiemy, jak moglibyśmy z tego zrobić dobry użytek. Potrzebujemy – i to pilnie – przeprowadzić w naszym życiu swoisty remanent. Pomocą w tym zadaniu może być historia Roberta Ouimeta.

Z doktorem J. Robertem Ouimetem, kanadyjskim przedsiębiorcą i autorem książki *Wszystko zostało wam powierzone...**, spotkałem się w Tyńcu wiele

* J.R. Ouimet, *Wszystko zostało wam powierzone... Rozmowy z Yves Semen*, Wydawnictwo AA, Kraków 2010. Robert Ouimet zmarł w 2018 roku w wieku 84 lat.

lat temu. Opowiedział mi swoją historię. Jako młody przedsiębiorca, który odziedziczył po ojcu fortunę (kilka dużych firm w branży spożywczej), przeszedł kilka życiowych kryzysów, włącznie z alkoholizmem oraz kryzysem małżeństwa i rodziny. Po nawróceniu chciał pójść drogą Ewangelii, ale nie był pewien, jak ma to zrobić. Był skłonny nawet sprzedać swój majątek i rozdać ubogim. W końcu wpadł na pomysł, że poradzi się w tej sprawie Matki Teresy z Kalkuty. Rzeczywiście po kilku próbach udało mu się z nią spotkać. Zrelacjonował jej swoją historię, powiedział, jak duży majątek posiada i wspominał, że nosi się z zamiarem, by rozdać go ubogim.

Matka Teresa wysłuchiwała jego opowieści i po chwili milczenia powiedziała: „**Nie masz nic. Wszystko zostało ci powierzone**”. Potem rozmawiali o rodzinie, firmach i współpracownikach. W końcu Robert, idąc za radą Matki Teresy, postanowił zrezygnować z zamiaru rozdania „swojej” fortuny. Wziął odpowiedzialność za swoje życie i za wszystko, co zostało mu powierzone przez Boga, poczynając od najbliższych – żony i dzieci, poprzez współpracowników, aż po dobra materialne. Zrozumiał, że majątek odziedziczony

po ojcu to tylko jedno z wielu „dóbr”, które otrzymał od Boga w zarząd. Od tamtego dnia całe jego dalsze życie opierało się na zadawaniu sobie ciągle tego samego pytania: „Jak powinienem zarządzać dobrami, które zostały mi powierzone, i jak powinienem je pomnażać?”.



Każdy z nas otrzymał jakieś „dobra”. Możemy je nazywać, zainspirowani ewangeliczną przypowieścią, talentami, choć ta nazwa najczęściej kojarzy nam się wyłącznie z cechami charakteru i tzw. mocnymi stronami, gdy tymczasem owe „dobra” należałoby rozumieć znacznie szerzej.

Tych dóbr powinniśmy szukać w kilku obszarach. Są to najpierw nasze osobiste zdolności i predyspozycje. Następnie osoby, z którymi łączą nas bliskie więzi, szczególnie jeśli relacje z nimi wiążą się z jakąś odpowiedzialnością z naszej strony. Ponadto każdy z nas posiada pewne dobra materialne i niematerialne, którymi może dysponować. Możemy to wszystko uznać za swoją własność albo za dar od Boga, powierzony

nam na jakiś czas. Możemy te „dobra” pomnażać albo marnować; dzielić się nimi lub je zaniedbywać. Wszystko zależy od naszych decyzji. Jedno jest pewne: każde działanie, jakie podejmiemy (także decyzja o „zakopaniu talentu”), wpłynie na nasze życie oraz na życie wielu innych osób. Pewne jest także, że kiedyś zostaniemy powtórnie „przywołani” przez Pana, który zapyta nas, co zrobiliśmy z powierzonymi nam dobrami. Nim nadejdzie ten dzień, mamy szansę zastanowić się, do czego właściwie powołuje nas Bóg.

POWOŁANIE DO SZCZĘŚCIA

Kwestię odkrycia swojego powołania powinniśmy potraktować poważnie, jeśli chcemy być szczęśliwi, gdyż – jak uczy św. Benedykt – tylko życie ukierunkowane na Boga i **zgodne z własnym powołaniem** może być życiem szczęśliwym.

Wiele osób skupia się dziś na pytaniach: „Czego ja chcę?”, „O czym marzę?”, „Co mnie kręci?”, „Co mnie pociąga?”. Rzeczywiście, na pierwszy rzut oka wydaje

się, że pójście za własnymi pragnieniami to prosta droga do szczęścia, o którym wszyscy marzymy. Tak jednak nie jest. Paradoksalnie, realizacja naszych marzeń, pragnień i namiętności nie jest wcale tożsama ze szczęściem, a często wręcz oddala od niego; wpędza w kłopoty i prowadzi do rozczarowań. Dajemy się wciągnąć w „pogoń za króliczkiem”, zapominając, że natura pragnień jest właśnie taka, iż są niezaspokajalne, zaś spełnione marzenia i namiętności szybko przestają nam smakować. Nasze pragnienia wymagają więc analizy, a mówiąc precyzyjniej: rozeznania.

Wszyscy wiemy, że w życiu nieustannie trzeba wybierać. Zwykle mamy jednak więcej możliwości wyboru, niż dostrzegamy na pierwszy rzut oka. Wielokrotnie też okazuje się, że skutki wyborów, jakich dokonujemy, są dużo poważniejsze, niż pierwotnie sądziliśmy. Umiejętność wybierania jest więc kluczowa dla szczęśliwego życia. Nikt z nas nie chce płacić za błędy.



W prologu do Reguły św. Benedykt jednoznacznie pokazuje, że pragnienie szczęścia jest nie tylko czymś

naturalnym i dobrym, ale w pewnym sensie jest także warunkiem nawiązania dobrej relacji z Bogiem i usłyszenia Jego wołania:

*Pośród liczego tłumu, któremu Pan mówi te słowa, **szuka On sobie współpracownika** i raz jeszcze powtarza: Któż jest człowiekiem, co **miłuje życie** i pragnie widzieć **dni szczęśliwe**? Jeśli słysząc to, odpowiesz: „Ja”, rzecze ci Bóg: Skoro chcesz mieć **prawdziwe i wieczne życie**, powściągnij swój język od złego, od słów podstępnych twe wargi. Odstąp od złego, **czyń dobro; szukaj pokoju, idź za nim**. Gdy tak będziecie postępować, oczy Moje zwrócone będą na was, a uszy moje otwarte na prośby wasze. I zanim mnie wezwiecie, powiem: „Oto jestem”. Cóż dla nas miłszego, bracia najdrożsi, nad ten Boży głos zaproszenia? Oto w swej łaskawości **Pan sam ukazuje nam drogę życia**.*

RB Prolog, 14-20

Droga powołania zaczyna się zatem od odpowiedzi na wezwanie Boga do dobrej relacji i współpracy z Nim. Warunkiem tej dobrej relacji jest odwrócenie się od zła oraz wybór dobra i pokoju. **Pierwszym i podstawowym powołaniem człowieka jest powołanie do relacji i współpracy z Bogiem.** To jest uniwersalne powołanie, które dotyczy każdego człowieka bez wyjątku. Dopiero potem można myśleć o rozeznawaniu (wyborze) konkretnej drogi, na której to pierwsze powołanie będzie realizowane.

W sprawie tego podstawowego wyboru, który determinuje inne życiowe decyzje, Pan Bóg nie pozostawia żadnych wątpliwości:

Patrz! Kładę dziś przed tobą życie i szczęście, śmierć i nieszczęście. Ja dziś nakazuję ci miłować Pana, Boga twego, i chodzić Jego drogami, pełniąc Jego polecenia, prawa i nakazy, abyś żył i mnożył się, a Pan, Bóg twój, będzie ci błogosławił w kraju, który idziesz posiąść. Ale jeśli swe serce odwrócisz, nie usłuchasz, zbłądzisz i będziesz oddawał pokłon obcym bogom,

służąc im – oświadczam wam dzisiaj, że na pewno zginiecie, niedługo zabawicie na ziemi, którą idziecie posiąść, po przejściu Jordanu. Biorę dziś przeciwko wam na świadków niebo i ziemię, kładąc przed wami życie i śmierć, błogosławieństwo i przekleństwo. Wybierajcie więc życie, abyście żyli wy i wasze potomstwo, miłując Pana, Boga swego, słuchając Jego głosu, Ignąc do Niego; bo tu jest twoje życie i długie trwanie twego pobytu na ziemi...

Pwt 30,15-20



Widzimy więc, że wszystko jest w naszych rękach. Nasze szczęście tu, na ziemi, zależy od tego, jakiego wyboru dokonamy w kwestii naszego podstawowego powołania, jednak nie zapominajmy, że stawka jest jeszcze wyższa, bo dotyczy także życia wiecznego. Nowy Testament nie tylko potwierdza tę prawdę, ale dodaje do niej nowe, oszałamiające perspektywy:

W Nim bowiem wybrał nas przed założeniem świata, abyśmy byli święci i nieskalani przed Jego obliczem. Z miłości przeznaczył nas dla siebie jako przybranych synów przez Jezusa Chrystusa, według postanowienia swej woli, ku chwale majestatu swej łaski, którą obdarzył nas w Umiłowanym.

Ef 1,4-6

Naszym przywilejem jest wybierać, ponieważ sami najpierw zostaliśmy wybrani. Zamyśl Boży wobec nas jest niezwykły. Paradoks polega na tym, że niejeden człowiek, mając do wyboru wszystko i nic, często woli to „nic” i konsekwentnie obstaje przy swoim wyborze. Różnie można nazywać taką postawę, jednak z pewnością trudno ją nazwać dobrym zarządzaniem swoim życiem... Bóg robi wszystko, by uchronić nas przed tym błędem, dlatego – jak pisze św. Benedykt – woła On do nas, aby wszyscy, którzy kochają życie i pragną widzieć dni szczęśliwe, mogli usłyszeć Jego głos i pójść za Nim.

DROGA REALIZACJI POWOŁANIA

Dopiero gdy podejmiemy podstawowe decyzje w związku z naszym pierwotnym powołaniem, pojawiają się przed nami różne alternatywne drogi, na których będziemy mogli to powołanie realizować – oczywiście o ile nie dokonaliśmy jeszcze takiego wyboru. Wiele osób sądzi, że istnieją tylko dwie drogi: małżeństwo lub kapłaństwo/zakon. Jednak św. Teresa Benedykta od Krzyża obok tych dwóch typowych dróg wskazuje jeszcze jedną możliwość. Jest to „nieprzetarta i nieoznaczona droga powołania z indywidualnym zadaniem”, którą podążają osoby stanu wolnego*. Każda z takich „nieprzetartych” dróg jest inna, a podążanie nią i realizacja indywidualnych zadań wymagają nieustannego otwarcia na Bóże

* „Kto zaś wypadł ze szlaku, który zdawało mu się wytaczać urodzenie i wychowanie, albo sam sobie wymarzył i do niego dążył lub też został pociągnięty na zupełnie inną tory, **taki człowiek może w tym widzieć znak szczególnego powołania do kroczenia nie przetartą i nie oznaczoną drogą z indywidualnym zadaniem**, jeszcze jasno niewidzianym, ale które się krok po kroku odsłania”. *Edyty Stein refleksje o kobiecie*, przekł. I. Adamska, M. Grzywacz, 2005, Borne Sulinowo, s. 130-131 [w cytacie zachowano pisownię oryginalną – przyp. red.].

prorowadzenie (szczególnie że zazwyczaj to indywidualne zadanie, jak uczy św. Teresa Benedykta, nie jest możliwe do przewidzenia i rozpoznania od razu, ale odsłania się stopniowo).

Osoba stanu wolnego, w miarę jak zbliża się do Boga i otwiera na Jego (a nie swoją własną) wolę, zaczyna dostrzegać, że jest prowadzona w kierunku służby, która odpowiada jej indywidualnym zdolnościom i możliwościom. Jednocześnie okazuje się, że jest to pole do działania, będące spełnieniem jej pragnień ukrytych w sercu tak głęboko, że może nawet nie być świadomą ich istnienia. Podobnie jak w przypadku małżeństwa lub życia konsekrowanego, Boże prowadzenie na każdej z dróg zmierza w kierunku pełnego rozwoju człowieka i jego spełnienia w służbie Królestwu Bożemu. Na każdej drodze istnieje także ryzyko skupienia się na sobie i realizacji własnych ambicji pod pozorem służenia Panu Bogu. Jednak osoba stanu wolnego, która podąża drogą z indywidualnym zadaniem, ma siłą rzeczy niewiele informacji, materiałów formacyjnych i mniejsze możliwości wsparcia ze strony istniejących form duszpasterstwa. Potrzebuje więc obiektywizacji i dobrego

rozeznania własnych pomysłów i intuicji, w czym bardzo pomocny może się okazać doświadczony przewodnik duchowy.

We współczesnym świecie na powołanie patrzy się bardzo płytko i stereotypowo. Z tego powodu osoby świeckie stanu wolnego, powołane niejako „do zadań specjalnych”, często żyją w smutku i przygnębieniu. Mają wrażenie, że z ich życiem coś jest „nie tak”, że być może popełniły jakieś błędy lub są w pewien sposób „gorsze” od innych. Co więcej, mogą mieć trudności z formułowaniem życiowej misji, ponieważ mają wrażenie pewnej tymczasowości swojej sytuacji. Przeżywają swój stan jako przejściowy, jako przedłużające się oczekiwanie na powołanie. Pan Bóg jednak nie pozostawia żadnego człowieka bez powołania i bez dobrego pomysłu na jego życie. Cała rzecz w tym, żeby pozwolić Panu Bogu poprowadzić się każdą ścieżką, nawet jeśli jest nietypowa, nieoznaczona i początkowo wydaje się trudniejszą opcją. Pierwszy krok zawsze wymaga zaufania i skupienia się na zbudowaniu mocnej więzi z Bogiem, a nie koncentrowania się na własnych planach, marzeniach i niespełnionych oczekiwaniach co do

własnego życia. Osoby do „zadań specjalnych” potrzebują więc nowego spojrzenia na siebie, a wtedy – podobnie jak w przypadku wszystkich innych dróg powołania – mogą dostrzec ogromną przestrzeń do rozwoju osobistego i przygotowania własnej reguły życia*.

Jasno z tego wynika, że żaden człowiek nie jest „pozbawiony powołania”. Nawet wtedy, gdy na skutek różnych okoliczności życia albo własnych błędów niejako „wypadł” z wybranej już przez siebie drogi. Także i wtedy można w dowolnym momencie życia oddać się Panu Bogu „do dyspozycji”, wyruszając na nieprzetartą ścieżkę. Potrzebne są tylko dwie rzeczy: decyzja woli wyrażona w modlitwie oraz zadbanie o stan łaski uświęcającej. Jeśli trwamy z własnej woli w grzechu, trudno mówić o prowadzeniu przez Ducha Świętego i rzeczywistej relacji z Bogiem. Naszym panem i przewodnikiem na drogach życia jest nie ten, którego deklarujemy, ale ten, którego propozycje realizujemy na co dzień.

* Więcej o trzeciej drodze powołania można przeczytać w książce K. Dziurdzik, *O samotności inaczej*, Wydawnictwo AA, Kraków 2023.

Warto uzmysłwić sobie, że droga, którą wybieramy, by realizować podstawowe powołanie, nie jest aż tak istotna, jak przywykliśmy sądzić. Kluczem nie jest to, którą ktoś drogą idzie, lecz to, czy na tej drodze zbliża się do Boga. Poszczególne stany: kapłaństwo, małżeństwo, stan wolny mają sens o tyle, o ile realizujemy w nich nasze podstawowe powołanie. Najpiękniejszy nawet pomysł na życie okaże się generatorem rozczarowań i stresów, jeśli zajmiemy się wyłącznie sobą i będziemy realizować siebie – własne ambicje i własne pragnienia.



Podsumujmy.

Wszyscy jesteśmy powołani do relacji i współpracy z Bogiem oraz do zarządzania dobrami, które zostały nam powierzone, a także do tego, by te dobra pomnażać. Dopiero gdy usłyszymy „wołanie” Boga, możemy wybrać jedną z dróg realizacji naszego powołania. Wybieramy tym samym dla siebie role i zadania, jakie podejmiemy na konkretnym etapie życia.

Widać więc, że rozeznawanie powołania nie jest bynajmniej jednorazową decyzją, ale procesem, który zachodzi przez całe życie.

Życie ukierunkowane na Boga i zgodne z rozpoznaniem powołaniem będzie życiem szczęśliwym niezależnie od trudności, które mogą się w nim pojawić... Te trudności pojawią się nawet na pewno, jednak nie jest to powód do niepokoju. Każdy rozwój wymaga zmagania ze sobą i pokonywania trudności, a człowiek jest istotą, która może wspaniale i wszechstronnie się rozwijać, jeśli podejmuje wyzwania, jakie przed nią stają. Co więcej, właśnie w tych zmaganiach odkrywamy smak szczęścia związany z poczućciem celu i sensu, chociaż często dostrzegamy to dopiero po pewnym czasie.



Chwila refleksji

- Czy odkryłeś już Boże wezwanie do relacji i współpracy z Nim?

- Jakie dobra zostały Ci powierzone przez Boga w zarząd?
- Co z tymi dobrami możesz lub powinienesz zrobić?
- Jak konkretnie wygląda współpraca z Bogiem w Twojej codzienności, na tym etapie życia, na którym obecnie jesteś?

O AUTORZE



dr Ryszard Kołodziej

Ekspert przywództwa osobistego i zespołowego, konsultant i trener zarządzania, menedżer z tytułem MBA, doktor fizyki, wykładowca na studiach biznesowych (Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie i AGH). Prezes firmy doradczo-szkoleniowej, Członek Zarządu ds. Rozwoju Profesjonalnego stowarzyszenia Project Management Institute Poland oraz członek Instytutu Monastycznego w Tyńcu.

Doświadczenie menedżerskie, doradcze i szkoleniowe zdobywał we współpracy z firmami różnych branż oraz organizacjami kultury, specjalizując się w zarządzaniu strategicznym i zarządzaniu projektami.

Pracował na stanowiskach kierowniczych w firmach branży informatycznej, medycznej i konsultingowej.

Jest świeckim oblatem benedyktyńskim, prowadzi cyklicznie warsztaty z zarządzania sobą oraz przywództwa i zarządzania zespołem według Reguły św. Benedykta w Opactwie Benedyktyńskim w Tyńcu.

Prywatnie: szczęśliwy mąż, ojciec i dziadek, motorodniak, pilot szybowcowy, motocyklista i pasjonat tanga argentyńskiego.

SPIS TREŚCI

WSTĘP, o. dr Szymon Hiżycki OSB	4
WPROWADZENIE	6
1. CZYM JEST POWOŁANIE, CZYLI O NASZEJ SYTUACJI ŻYCIOWEJ	19
Powołanie do szczęścia	28
Droga realizacji powołania	34
2. MOJA REGUŁA ŻYCIA I MISJA OSOBISTA	41
Zaczynaj z wizją celu	45
Wartości i zasady, czyli co jest dla mnie ważne	56
Domeny aktywności. Cel, mocne strony i pierwszy krok	64
3. BENEDYKTYŃSKIE PRZYRZECZENIA W ŻYCIU OSOBY ŚWIECKIEJ?	71
Stałość (<i>stabilitas</i>), czyli o konsekwencji i wiarygodności w turbulentnym świecie	74

Przemiana życia (<i>conversatio morum</i>), czyli o konieczności nieustannego nawracania się i rozwoju	79
Posłuszeństwo (<i>oboedientia</i>), czyli o słuchaniu, aby móc odpowiedzieć	82
4. KOMPETENCJE MORALNE JAKO	
PODSTAWA WŁAŚCIWEGO DZIAŁANIA	90
Roztropność	97
Sprawiedliwość	105
Męstwo	108
Umiarkowanie	112
Królowa cnót	116
5. W POSZUKIWANIU RÓWNOWAGI.	
FILARY SZCZĘŚLIWEGO ŻYCIA WEDŁUG	
REGUŁY ŚW. BENEDYKTA	128
Filary życia benedyktyńskiej wspólnoty	135
Modlitwa	137
Rozwój duchowy i intelektualny (<i>lectio divina</i>)	149
Praca	155
Gościnność (służba potrzebującym)	159

Bratnia miłość	162
Dobra organizacja i sprawne zarządzanie	164
6. NARZĘDZIA DOBREGO TRUDU	
ORAZ ZŁOTA ZASADA	168
Wybrane wskazówki dla życia osobistego	170
Wybrane wskazówki do kształtowania relacji z innymi	174
Złota zasada	177
7. PODEJMOWANIE DECYZJI Z UWZGLĘDNIENIEM KRYTERIÓW DUCHOWYCH	
	182
MOJA REGUŁA ŻYCIA – PODSUMOWANIE	204
NARZĘDZIA DOBRYCH UCZYNKÓW – DODATEK	207
LEKTURA UZUPEŁNIAJĄCA ZWIĄZANA Z TREŚCIĄ KSIĄŻKI	213
O AUTORZE	215

**REGUŁA ŻYCIA. Jak poukładać i pokochać swoje życie
zgodnie z Regułą Świętego Benedykta**

dr Ryszard Kołodziej dla RTCK SA

Autor: dr Ryszard Kołodziej

Produkcja: RTCK SA

Nowy Sącz 2023

Wydanie I

© RTCK SA 2023

ISBN: 978-83-67290-85-2

978-83-67290-86-9 – EPUB

978-83-67290-87-6 – MOBI

978-83-67290-88-3 – PDF

Redaktor prowadzący: Adam Szymczak

Redakcja: Krystyna Sadecka

Korekta: Justyna Jadach

Skład i łamanie: Adam Gutkowski | goodkowskydesign.com

Projekt okładki: Katarzyna Halota

Fotografia autora: Dorota Czocho

RTCK Rób to co kochasz



RTCK SA

ul. Zielona 27, WSB, bud. C | 33-300 Nowy Sącz

tel. 531 009 119 | sklep@rtck.pl | www.rtck.pl

Dołącz do społeczności ludzi, którzy chcą robić to, co kochają.
Zapisz się na www.rtck.pl, a będziemy Cię wspierać na tej drodze,
wysyłając wartościowe materiały!

REGUŁA ŻYCIA

Z tą książką opracujesz **własną regułę życia**, korzystając z **mądrości św. Benedykta**, jednego z ojców Kościoła i głównego patrona Europy.

Święty Benedykt opisał warunki, w których możliwe jest **zachowanie pokoju i równowagi życiowej** opartej na mocnych podstawach: wierze, wartościach oraz poczuciu celu i sensu, **niezależnie od zamętu panującego w otoczeniu**.

Sięgnij po tę książkę, jeśli chcesz doświadczyć **poczucia misji, sprawczości, władzy nad sobą, wolności i wewnętrznego pokoju**. Skorzystaj z mądrości, która przetrwała 1500 lat, stwórz własną, unikalną regułę życia i rób to, co kochasz!

***Reguła życia?** Cóż za prowokacyjny tytuł dla nas wszystkich, którzy od jakichkolwiek reguł wolimy trzymać się z daleka... A jednak...*

o. dr Szymon Hiżycki OSB, opat tyniecki



dr Ryszard Kołodziej

Konsultant i trener zarządzania, wykładowca, menedżer z tytułem MBA, doktor fizyki. Świecki oblat benedyktyński, członek Instytutu Monastycznego, w opactwie tynieckim prowadzi cyklicznie warsztaty z zarządzania sobą oraz przywództwa i zarządzania zespołem.

WYDAWNICTWO RTCK
KSIĄŻKI, KURSY,
ĆWICZENIA
ROZWOJOWE
WWW.RTCK.PL/SKLEP



WYDAWNICTWO
RTCK